

BIULETYN INFORMACYJNY FIRMY PLOCHER

- wersja elektroniczna dla polskich rolników

Nr 6/2024 - czerwiec - część II





Aleksander Gamza tel. 605-447-999,

e-mail: a.gamza@plocher-polska.pl

Nasz Dystrybutor w Polsce:
BESKOM Sp. z o.o., 43-190 Mikołów, ul. Kolejowa 2,
 tel. 661-918-412, 32/738-07-16, e-mail: biuro@plocherpolska.pl,
www.plocherpolska.pl

Historyczny wywiad z wynalazcą agrotechnologii inaczej, Panem

Rolandem Plocherem

- po uwspółcześnieniu i zaktualizowaniu
w 84 rocznicę urodzin i 3 rocznicę śmierci



Wywiad, jaki 14 lat temu przeprowadził z **Panem Rolandem Plocherem**, wynalazcą *agrotechnologii inaczej* i właścicielem firmy PLOCHER integral-technik GmbH z Meersburga w Niemczech, dla miesięcznika ekologicznego Mehmet Yesilgöz, po uzyskaniu ostatnio jego tłumaczenia, postanowiłem przytoczyć go w całości, dokonując w nim dużych zmian w formie wypowiedzi Pana R. Plochera, aktualizując ich formę dla polskiego czytelnika, ale nie zmieniając zasadniczo jego treści merytorycznej. Uważam, że w ten sposób nie tylko zaktualizuję ten wywiad przedstawiając go tak, jakby został przeprowadzony dzisiaj i głównie skierowany do polskiego odbiorcy.

Wtedy przed 14 laty Pan Roland Plocher kierował go do niemieckich czytelników ekologicznego pisma. Ale od co najmniej 15 lat jego *agrotechnologia inaczej* jest już, dzięki przedstawicielowi jego firmy, **Panu Aleksandrowi Gamzie**, obecna w Polsce i coraz powszechniej stosowana także w gospodarstwach polskich rolników.

Informacje, jakie przekazał nam wynalazca agrotechnologii inaczej mają już, co prawda wartość historyczną, ale jako takie wyjaśniają nam początki powstawania tej metody badania i wdrażania w praktyce jednego z podstawowych praw Natury, które tak jak u jej zarania tak i dzisiaj brzmi tak samo: **„Pracuj z Naturą, a nie przeciw niej”**, które my dzisiaj wypełniliśmy już bardzo bogatą treścią.

Zapoznanie się z nim polecam tym wszystkim rolnikom, którzy wciąż nie mogą zrozumieć, jak można dzisiaj prowadzić gospodarstwo rolne bez tzw. „chemii”, czyli nawozów mineralnych i chemicznych środków ochrony roślin.

Biuletyn Informacyjny firmy Plocher, wydawany w formie elektronicznej od kilku już lat dla polskich rolników, szczegółowo informuje o tej innowacyjnej technologii, ale rzadko kto miał okazję zapoznać się z podstawami tej technologii, tym bardziej, że wciąż oficjalna nauka rolnicza nie chce uznać metody wynalazcy tej agrotechnologii, pomimo widocznych jej pozytywnych efektów.

Zapoznanie się z wywiadem może „otworzyć oczy” tym, którzy wciąż nie wierzą w to, co w praktyce obserwują. Osobiście zaliczam Pana Rolanda Plochera do wybitnych odkrywców równych jednemu z najwybitniejszych w XX wieku, a mianowicie Nikoli Tesli, prace którego go także inspirowały do prowadzenia badań i ostatecznie do wynalazku innowacyjnej technologii opartej o Prawa Natury, co ma szczególne znaczenie nie tylko dla rolnictwa.

Po śmierci Rolanda Plochera, założona przez niego firma kontynuuje swoją działalność powiększając *agrotechnologię inaczej* o nowe rozwiązania wynikające z praktyki rolniczej. Bardzo wnikliwym i inteligentnym uczniem swojego Mistrza jest Pan Aleksander Gamza, którego miałem okazję tych 14 lat temu poznać i do dzisiaj mam możliwość zapoznawania się z jego osiągnięciami.

To wielkie szczęście, że akurat tak zdolny, pracowity i odpowiedzialny człowiek kontynuuje w Polsce dzieło swojego Mistrza, Pana Rolanda Plochera, którego i ja również swego czasu miałem okazję poznać.

Oddajmy zatem głos pytającemu dziennikarzowi oraz odpowiadającemu mu Panu Rolandowi Plocherowi, ożywiając Go w naszej wdzięcznej pamięci w 84 rocznicę urodzin i 3 rocznicę śmierci.

Pan Roland Plocher z Meersburga przynosi za pomocą opracowanej przez siebie „kopiarki informacji” uzdrawiające impulsy Natury na określone nośniki i przywraca jej pierwotne funkcje, które zostały zniszczone przez działalność człowieka, osiągając w tej dziedzinie wymierne sukcesy.



Motto jego działalności brzmi: „Pracuj z Naturą, a nie przeciw niej!”

Jak można dojść do pomysłu, aby móc wpływać na świat materialny czystą informacją? Albo też inaczej, czy w Pana życiu było jakieś wydarzenie, które podważyło dotychczasowe powszechne poglądy na funkcjonowanie świata rzeczywistego?

Roland Plocher: Nie było żadnego przełomowego wydarzenia, raczej małych, momentów „oświecenia”, dzięki którym w końcu zmieniłem swoje spojrzenia na otaczającą mnie rzeczywistość. Jako mechanik z zawodu nie zastanawiałem się nad zagadnieniami, które później doprowadziły mnie do wynalazku innowacyjnej technologii. W wieku 40 lat rozpocząłem prace dla lekarza przy produkcji tzw. „akumulatorów orgonowych” wykorzystywanych w terapii polem magnetycznym. Chociaż nie rozumiałem jeszcze wtedy na czym polegała ta metoda leczenia, to jednak zafascynowany byłem jej efektami, które lekarz uzyskiwał dzięki temu urządzeniu. Zacząłem wówczas studiować biografię wybitnych wizjonerów takich, jak Victora Schaubergera, Nikoli Tesli, czy Wilhelma Reicha wynalazcy technologii Orgonu. Wszyscy oni należeli do wybitnych, światowych wynalazców. Po kilku inspirujących rozmowach i zapoznaniu się z literaturą dotyczącą tego zagadnienia, moje zainteresowania przesunęły się z czystej mechaniki na „tajemnicze” procesy związane z poznaną aparaturą. Tematyka tak mnie pochłonęła, że pragnąłem samemu też coś skonstruować. Szybko doszedłem do wniosku, że urządzenia orgonowe, które dotychczas budowałem, działają tylko na poziomie energetycznym i przesyłanie za ich pomocą informacji nie było możliwe. Wiedziałem też, że efekty wywoływane elektromagnetyzmem negatywnie wpływają na funkcje żywych komórek organizmu. Dlatego uznałem, że do takiej funkcji potrzebne jest inne urządzenie, a mianowicie takie, które mogłoby przekazywać informacje niemagnetycznie. Zacząłem prowadzić badania i eksperymenty, które trwały ponad 10 lat. Ostatecznie skonstruowałem urządzenia wolne od jakichkolwiek oddziaływań elektromagnetycznych. Nauka w dalszym ciągu nie jest w stanie wytłumaczyć, jak produkty uzyskiwane w tych urządzeniach działają. Efekty są jednak widoczne i podlegają ocenom za pomocą przyjętych metod w doświadczeniu.

Czy wynalazek Wilhelma Reicha w szczególny sposób wpłynął inspirująco na Pana pomysł i ostatecznie na sukces?

Ronald Plocher: Sądzę, że jego stwierdzenie, o tym, że „**życiem kieruje energia**” zainspirowało mnie do poszukiwania prawa, na którym oparłem swój wynalazek. Ogólnie mogę powiedzieć, że jest to podstawowe Prawo Natury, które mówi, że Natura sama w sobie jest doskonała i kieruje się swoimi prawami, których przestrzeganie zapewnia człowiekowi optymalne warunki do życia na Ziemi.

Aby zrozumieć moją zasadę posłużę się tutaj przykładem komputera. W komputerze sprzęt jest „materią”, ale też istnieje oprogramowanie stworzone przez programistę dla tej materii. Aby te dwa elementy mogły działać niezbędna jest jeszcze energia elektryczna, czyli prąd. W Naturze także funkcjonują trzy czynniki: materia, informacja zawarta w rdzeniu tej materii i energia. Energia kieruje życiem! Zrozumiałem wtedy, że obserwowane zjawiska w Przyrodzie nie mogą wynikać z samej materii, ale materia jest jakby nośnikiem, w którego rdzeniu znajduje się informacja! Innym przykładem może być działanie wiatraka. W tym przypadku mierzymy siłę wiatru, ale pomiar nic nie mówi o samej istocie wiatru, czyli rdzeniu tej materii, która pokonuje opór wiatraka.

Jak w takim razie porozumiewa się Pan z naukowcami? Czy oni rozumieją te zjawiska?



Roland Plocher:

Uczestniczę w spotkaniach z naukowcami, gdyż są one zawsze dla mnie bardzo interesujące. Niestety, gdy staram się wytłumaczyć zasadę funkcjonowania mojej teorii w praktyce, pojawia się niedowierzanie i odrzucanie jej jako niezgodnej z obecnie obowiązującą wiedzą podręcznikową. Mówią mi wtedy, że teoria ta jest nieracjonalna, a opiera się jedynie na intuicyjnym subiektywnym odczuciu badacza. Naukowcy nie traktują mojej praktyki poważnie.

Pewnego razu na targach w Stuttgarcie rozmawiałem ze znanym chemikiem wyjaśniając mu działanie mojej technologii w procesie redukcji metali ciężkich w wodzie nie za pomocą mechanicznej filtracji, ale poprzez przekazanie odpowiedniej informacji, która posiada właściwość aktywizacji wody do samo regeneracji. Opisałem przypadek z Ekwadoru, gdzie dzięki naszemu systemowi, jaki zainstalowaliśmy w wodach zanieczyszczonych przez rafinerię ropy. Stwierdzono tam, że zarówno wody gruntowe, jak i pochodzące z bieżących opadów są ponadnormatywnie zanieczyszczone, głównie ołowiem i rtęcią. Powodowało to liczne zachorowania miejscowej ludności. Skutki naszego działania okazały się na tyle pozytywne, że woda, po dokonanych niezależnych badaniach naukowych, została zakwalifikowana jako woda zdatna do picia, nie posiadająca przekroczonych dopuszczalnych norm metali ciężkich. Opisanie tego przypadku wywołało u wspomnianego chemika silne wzburzenie, niemal wpadł w szał wołając, że opowiadam rzeczy, które nie mają prawa istnieć!

Naukowiec ten nie zgodził się na przeprowadzenie własnych badań przy wykorzystaniu naszych produktów, bo jak twierdził, gdyby nawet potwierdzały teorię Pana Rolanda Plochera, nie mógłby ich uznać, ponieważ wskazywały by one na błędne założenia dotychczasowej wiedzy naukowej.

Nie twierdzę, że badania naukowe nie potwierdzają praw Natury, ale też wiem, że nie wszystkie jej prawa zostały poznane, w tym to najważniejsze, którego poznanie jest jeszcze przed oficjalną nauką, a to może nastąpić np. za 100 lat i wtedy cała dotychczasowa wiedza ulegnie zdezaktualizowaniu.

To naturalne, że obecnie naukowcy bronią głoszonych teorii, ale za 100 lat, ich następcy będą się z nich śmiać, że nie potrafili zrozumieć tych praw, o których Pan dzisiaj mówi, jako o podstawowym Prawie Natury.

Roland Plocher: To dla mnie też oczywiste, że nauka broni swoich teorii i praw rządzących Naturą, ale też muszą przyznać, że ulegają one ciągłym zmianom, co potwierdzają doświadczenia, jakie wykonują. Ja opierałem się przede wszystkim na doświadczeniach, gdyż nie ograniczony byłem koniecznością studiowania i uzyskiwania kolejnych tytułów naukowych. Liczyła się dla mnie głównie praktyka, a wiedzę czerpałem z obserwacji Natury i poznawania jej praw. Gdy pewnego razu zaprosił mnie do swojego domu znajomy chemik, w pokoju, pełnym książek, wskazując na nie, starał mi się udowodnić, że żadna z nich nie opisuje moich urządzeń, a zatem one nie mogą działać, gdyż jest to niemożliwe.

Wy tłumaczyłem mu wówczas, że nie mogę zaprzeczyć temu, co faktycznie obserwuję, gdy instaluję swoje urządzenia np. w wodzie jeziora, polu uprawnym z roślinami rolniczymi, a w końcu i z ludźmi. Nie mogę zaprzeczać faktom. Jaki byłby sens w tym, abym podporządkowywał się teoriom naukowym, które zaprzeczają faktom. Widocznie zbliża się już czas, gdy te liczne podręczniki i książki w domu znajomego chemika staną się zupełnie nieaktualne.

Myszę, że rolnicy, z którymi Pan współpracuje mają własne poglądy na metody energetyczne, które mogą zastępować stosowane powszechnie chemikalia. Jak Pan im tłumaczy swoją metodę?

Roland Plocher:

Rolnikowi, który interesuje się moją technologią, a jednocześnie nie ufa jej i ma spore zastrzeżenia, proponuję, aby udał się ze mną do gospodarstwa, w którym rolnik już stosuje mój system w uprawie roślin i hodowli zwierząt. Wtedy naocznie przekonuje się, że można utrzymać wysoką żyzność gleby bez nawozów mineralnych i uzyskiwać jakościowo wysokie plony. Wtedy przekonuje się naocznie, że istnieje alternatywa dla konwencjonalnego rolnictwa opartego o nawozy mineralne i środki ochrony roślin, które zwalczają szkodniki i choroby, jako objawy, ale nie lecząc ich przyczyn. Powstaje swego rodzaju spirala zależności, im więcej stosuje się tzw. chemii, tym bardziej zatruwa się środowisko i produkuje coraz gorszą żywność. Już w glebie pojawiają się groźne dla zdrowia ludzkiego bakterie, jak np. *Escherichia coli* w wodach, czy *Salmonella* w produktach spożywczych.



Moja metoda nie polega na walce z tymi czynnikami chorobotwórczymi, ale na zmianie środowiska, w którym mogą one istnieć i się rozwijać. Zwracam uwagę na procesy gnilne, jakie zachodzą w beztlenowym środowisku w glebie. Dzięki swojej metodzie wiem jak rozwiązywać te problemy. Do środowiska glebowego lub gnojowic wprowadzamy m.in. informację pt. „Tlen” stymulując w nim proces katalityczny. Gdy ilość tlenu rośnie, co jesteśmy w stanie zmierzyć, bakterie Salmonelli giną w naturalny sposób.

Następuje autoregeneracja środowiska glebowego i odzyskuje ono naturalną równowagę. Nie ma potrzeby ingerować w nią innymi, najczęściej skomplikowanymi i kosztownymi metodami. Tak zregenerowana gleba jest już w stanie utrzymywać na dłuższy czas tą równowagę, jeśli rolnik będzie o nią odpowiednio zabiegał, w czym my możemy mu pomóc dalszymi zaleceniami.

Przykład z ogrodnictwa: plantacja róż została powszechnie zaatakowana przez mszyce. Zwykle sięga się po toksyczne środki owadobójcze, aby je zlikwidować. My proponujemy, aby gleba, w której róże są uprawiane otrzymała odpowiednią informację, dzięki której róże staną się odporne na szkodliwe działanie mszyc. To spowoduje, że nie będzie konieczny oprysk niebezpiecznym, także dla człowieka, insektycydem. Róże będą potrafiły już bronić się same tylko dzięki odpowiedniej informacji dostarczonej glebie.

Ale skąd Pan wie, jakich informacji poszczególnym roślinom, czy też w określonej innej sytuacji, należy dostarczyć?

Roland Plocher: Początkowo stosowałem zasadę: próbuj, obserwuj, optymalizuj, ale dzięki wieloletniej praktyce byliśmy już bogatsi w doświadczenia, aby wiedzieć jakich informacji potrzebuje dane środowisko np. zatruta przez nadmierne lub niewłaściwe nawożenie mineralne gleba, zanieczyszczona toksynami woda w stawie, cuchnące składowisko obornika czy gnojowicy, zatrute środkami chemicznymi lub toksycznymi odpadami przemysłowymi gleby, aby przywrócić w każdym środowisku jego naturalną, pierwotną równowagę, która została zakłócona.

Interesuje mnie, jak wygląda w praktyce przekazywanie informacji. Twierdzi Pan, że pewne substancje po prostu „opisywane” są właściwymi informacjami. Jak działa ta Pana maszyna zwana „kopiarką informacji”?

Roland Plocher: Mogę powiedzieć, nie ujawniając chronionej patentem tajemnicy wynalazku, że sercem tej maszyny, a raczej urządzenia działającego na zasadzie kopiowania informacji, jest „komputer-kopiarka” wysokości ok. 8 metrów. Energia, która w nim powstaje z otaczającego pola jest skoncentrowana w formie podobnej do „wiązki laserowej”, oddziałując na różne materiały z którymi wchodzi we wzajemny rezonans. W ten sposób jesteśmy w stanie przekazać określoną informację na określoną naturalną substancję, która wprowadzona do określonego środowiska, np. do gleby może spowodować ożywienie w niej życia przywracając pierwotną równowagę i właściwości wynikające z Praw Natury.

Substancja taka, nazywana przez nas nośnikiem, nie działa na zasadzie magnetycznej, nie zawiera żadnych tzw. pożytecznych mikroorganizmów, ani też np. enzymów lub podobnych związków organicznych pochodzenia naturalnego. Transmisja informacji następuje w wyniku przekazania jej przez nośnik, który wcześniej został poddany obróbce w kopiarce, a zatem posiada wszystkie te informacje, które może przekazać na zasadzie kopiowania do środowiska, do którego zostanie dostarczony.. W mojej maszynie – kopiarce z jednej strony znajduje się określona substancja o idealnych właściwościach tzw. „pierwszego wzoru zachowanego w Naturze”, będąca także nośnikiem informacji. Z drugiej zaś strony istnieje inny nośnik, naturalna substancja, która w tym czasie nie posiada żadnych informacji, czyli jest jak „czysta kartka białego papieru”. Ten nośnik absorbuje pożądane informacje z pierwszego nośnika, czyli następuje ich kopiowanie. Kopiowanie może odbywać się np. tysiąc razy, a kopie mogą docierać na miejsca na całym świecie do środowisk, do jakich mają zastosowanie.

Przykład:

Do zwalczania chorób bakteryjnych w ochronie roślin stosowany jest syntetyczny kwas mrówkowy. Ta syntetyczna substancja działa bardzo agresywnie, a w dodatku jest też bardzo droga. W mojej agrotechnologii inaczej także jest stosowany kwas mrówkowy, ale podawany z zupełnie nieszkodliwą informacją. W celu uzyskania informacji zdobywa się ją bezpośrednio od mrówek układając na ich kopcu szklaną płytę, na której mrówki zostawiają swoje kwasy. Informację zawartą na tej płycie mogą skopiować na nośniki w dużych ilościach. Nośnikiem może być np. dolomit, czyli wapień muszlowy, czy mąka kwarcowa, który potem może być wprowadzony w środowisko, gdzie istnieje zagrożenie określonymi chorobami. Nasz preparat nie zabija, ale służy jedynie do optymalizacji procesów biochemicznych w środowisku, gdzie zostanie podany. Kiedy optimum zostanie osiągnięte, nośnik przestaje już tam być potrzebny. W przypadku zastosowania chemicznego preparatu istnieje konieczność jego stosowania w każdej sytuacji pojawiającego się zagrożenia.

Znam wielu rolników, którzy współpracując z naszą firmą zaprzestali kupować drogie środki chemiczne i uratowali się od bankructwa, ponieważ koszty ich zakupu były coraz większe i nie zapewniały opłacalności produkcji. Dzisiaj ci rolnicy produkują już ekologicznie i zaczynają wreszcie zarabiać na swojej pracy. Koncerny fitofarmaceutyczne i producenci nawozów mineralnych nie są, co oczywiste, z tego zadowoleni. Zwykle tłumaczyli rolnikom, którzy zdecydowali się na naszą *agrotechnologię inaczej*, „ że bez nas nie możesz przetrwać”. Ale okazuje się, że jednak jest to możliwe.

Chciałbym Pana zapytać, czy zna Pan badania i osiągnięcia japońskiego naukowca Masaru Emoto, zajmującego się także swego rodzaju ożywianiem materii, w jego przypadku dotyczącymi metody fotografowania wody.

Roland Plocher: Zawsze cieszę się z każdego alternatywnych badań, które są rzetelne i naprawdę zaangażowane. W przypadku Pana **Masaru Emoto** sytuacja jest inna. Znam go osobiście i szanuję jako człowieka. Jednak jego metoda fotografowania wody, szczerze mówiąc, jest naukowym oszustwem.

Procedura pana Emoto wygląda następująco: Za pomocą myśli, słów lub muzyki „informuje” on wodę, a następnie wykonuje 80 mikroskopowych zdjęć wody. Z tych 80 obrazów 20 jest symetrycznych, harmonijnych i pięknych, 40 nie wyraża niczego konkretnego, a 20 jest rozmytych i brzydkich. Kryterium wyboru tych zdjęć zależy od subiektywnego poczucia piękna Pana Emoto. Teoretycznie zatem zakres tych zdjęć pozwala na różne stwierdzenia.

Czy można odpowiednio zharmonizować naszą planetę, gdy nie jesteśmy w stanie rozwiązać problemów z ochroną środowiska. Nie zostaną one rozwiązane bez powrotu do wartości duchowych. Miliardy osób na świecie podlegają określonym sterowaniom i zmiana tego kursu jest raczej odległa.

Roland Plocher: Widzimy już obecnie, że kontynuowanie na świecie polityki ekonomicznej prowadzące do nieodpowiedzialnego traktowania Natury i jej praw, doprowadziło już do tak dramatycznych problemów, jak np. szybkie zużywanie zasobów planety czy emisje zanieczyszczeń środowiska. Nawet rozsądni i odpowiedzialni ludzie wydają się nie rozumieć, że chodzi tutaj o ochronę Natury po to, aby umożliwić życie człowiekowi na tej planecie. Przyroda może zatrzymać oddech na chwilę, a potem kontynuować swoje życie, z nami lub też bez nas! Gdybyśmy współpracowali z Naturą, powiększalibyśmy nasze bogactwa i mieli znacznie mniej problemów. Powinniśmy współpracować z Naturą, integrować się z nią i przestrzegać jej praw w codziennym życiu. Moglibyśmy więc pełnić doskonale rolę „dobrych ogrodników Stwórcy planety”. Gdybyśmy tylko potrafili włączyć do naszego życia to, co Natura jeszcze oferuje nam każdego dnia! Ale też powinniśmy wiedzieć i pamiętać, że podstawą każdej wiedzy jest jednak pokora przed Cudami Stworzenia!

*Zaktualizował i przygotował dla polskiego odbiorcy wywiad, jakiego 14 lat temu udzielił Pan Roland Plocher – **Józef Inorowicz**, dzięki dostarczeniu oryginalnego jego tłumaczenia przez **Pana Aleksandra Gamzę z firmy PLOCHER integral technik GmbH z Meersburga.***

We Wrocławiu 15 maja 2024 r.



**AGROTECNOLOGIA
BEZ AGROCHEMIKALIÓW!
TO
AGROTECNOLOGIA INACZEJ
FIRMY PLOCHER**

CZYLI:

- **TLENOWA GOSPODARKA,**
- **WITALNOŚĆ INACZEJ,**
- **WODNA TECHNIKA INACZEJ.**

